

STOWARZYSZENIE NAUKOWE ARCHEOLOGÓW POLSKICH
Oddział w Poznaniu

Epidemie, klęski, wojny

FUNERALIA LEDNICKIE
SPOTKANIE 10

Redakcja
Wojciech Dziędużycki, Jacek Wrzesiński

Poznań 2008

Recenzenci:

HENRYK MAMZER, JAN STRZAŁKO

Projekt okładki

JACEK WRZESIŃSKI

Na okładce wykorzystano fragmenty „Dance of Death” Michael’a Volgemut’a, 1493

Opracowanie wnętrza, łamanie tekstów i tabel:

TOMASZ LERCZAK, JOLANTA MITURA

Opracowanie komputerowe rysunków:

MONIKA ŚNIEDZIEWSKA-LERCZAK

Adres Redakcji

Stowarzyszenie Naukowe Archeologów Polskich

Oddział w Poznaniu

ul. Św. Marcin 78, 61-809 Poznań

e-mail: jaled@wp.pl

Autorzy artykułów ponoszą odpowiedzialność prawną i finansową za zamieszczone w tomie ilustracje.

Publikacja wydana z finansowym wsparciem: Polskiego Towarzystwa Antropologicznego, Instytutu Historii Uniwersytetu Zielonogórskiego, Wielkopolskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków.

© Copyright by SNAP o. Poznań i autorzy
Poznań 2008

Wydanie I

ISBN 972-83-926211-8-8

Opracowanie komputerowe, druk i oprawa:

GRUPA OSIEM CZWARTYCH

ul. Gwarna 6, 61-294 Poznań

tel. 061 667 51 00

www.osiemczwartych.pl

www.archeologia.book4you.pl

Spis treści

Wojciech Dzieduszycki, Jacek Wrzesiński <i>Epidemie, klęski, wojny – wprowadzenie</i>	9
CZĘŚĆ 1	13
Janusz Skoczylas, <i>Katastrofy, klęski, epidemie, wojny – aspekt geologiczny</i>	15
Jadwiga Czerwińska, <i>Patologia zarazy i patologia wojny w ujęciu Tukidydesa</i>	25
Judyta J. Gładykowska-Rzeczycka, <i>Paleoepidemiologia – archeoepidemie</i>	37
Alicja Budnik, <i>Przejścia epidemiczne na ziemiach polskich</i>	53
Elżbieta Małgorzata Kłosińska, Halina Taras, <i>O możliwościach wydzielania reliktyw nagłej śmierci i epidemii na przykładzie pochówków z epoki brązu i wczesnej epoki żelaza</i>	67
Anita Szczepanek, Arkadiusz Wrębiak, Elżbieta Niedźwiecka, Kinga Pacocha <i>Czy w Krośnie Odrzańskim pochowano ofiary epidemii – analiza paleodemograficzna i planigrafia cmentarza z XVI-XVIII wieku</i>	79
Przemysław Zawicki, Henryk W. Witas, <i>Czy średniowieczne epidemie mogły kształtować odporność na współcześnie występujące choroby infekcyjne poprzez zmiany w puli genowej?</i>	85
CZĘŚĆ 2	93
Dariusz Nowakowski, <i>Epizootie, a epidemie</i>	95
Jacek Woźny, <i>Rytualne aspekty pochówków zbiorowych w pradziejach</i>	99
Ryszard Paczuski, <i>Epidemie w świetle badań paleobiochemicznych</i>	103
Halina Przychodzeń, Andrzej Niwiński, <i>Plagi egipskie a mumie</i>	109
Ewa Bugaj, <i>Zaraza w świecie rzymskim w czasach Antoninów</i>	115
Adriana Ciesielska, <i>Wykluczenie społeczne chorych i jego odzwierciedlenie w układach przestrzennych</i>	125
Josef Unger, <i>Epidemie a války 9. až 20. stol. v archeologických nálezach lidských pozůstatků a ostatků Moravy a Slazska</i>	129
Jan Tyszkiewicz, Jerzy Tyszkiewicz, Ewa Widy-Tyszkiewicz, <i>Trąd w Polsce średniowiecznej</i>	139
Tomasz Kozłowski, Alicja Drozd, <i>Występowanie trądu na obszarze mezoregionu Kaldus-Gruczno w okresie od XI do XIV wieku</i>	147
Marlena Magda-Nawrocka, <i>Epidemie, zachowania, tradycje i odkrycia</i>	157
Agata Chilińska, Urszula Zawadzka, Arkadiusz Sołtysiak, <i>Pandemia dżumy w latach 1348-1379 na terenach Królestwa Polskiego: model epidemiologiczny i źródła historyczne</i>	165

Jerzy Kozak, <i>Cmentarzysko epidemiczne w Łowyniu na tle innych obiektów sepulkralnych nowożytnej Polski</i>	175
Sylwia Bień, <i>Kaplica św. Małgorzaty i cmentarz epidemiologiczny na Salwatorze</i>	183
Jarosław Dudek, <i>Lekarz jako dziejopis: Bar Hebraeus o epidemii w Konstantynopolu (1077-1078)</i>	187
Maciej Henneberg, Renata J. Henneberg, <i>Przedkolumbijskie występowanie syfilisu w Metaponto (VIII-II w. p.n.e.) i Pompejach (I w. n.e.)</i>	195
Zofia Łubocka, Stanisław Gronkiewicz, <i>Przypadki krzywicy z wczesnonowożytnego cmentarza na pl. Czystym we Wrocławiu</i>	201
Paweł Hrycaj, Agnieszka Stempin, <i>Szczególny pochówek z cmentarzyska wczesnośredniowiecznego w Łądzie nad Wartą</i>	211
Agata Cieślík, <i>„Błada śmierć” w średniowiecznym Wrocławiu. Przypadek gruźlicy z cmentarzyska przy kościele św. Wincentego na wrocławskim Ołbinie (XII-XIII w.)</i>	223
Agata Hałuszko, <i>Pseudopatologie obserwowane na szczątkach kostnych</i>	227
Łukasz Maurycy Stanaszek, <i>Trepanacje i pseudotrepanacje – problem identyfikacji znalezisk</i>	233
Łukasz Kryst, Anna Zborowska, <i>Przypadki zmian patologicznych zaobserwowanych na materiale kostnym z cmentarzysk w Przemyślu</i>	239
Leszek Gardela, <i>„Runy otrzymasz i czytelne znaki” – Choroby, dolegliwości i uroki w epoce wikingów</i>	247
Anna Drązkowska, <i>Kilka uwag na temat sposobów walki z dżumą w XVII i XVIII wieku na podstawie wybranych źródeł</i>	269
Jerzy Marek Łapo, <i>Zarazy w Prusiech. Między historią, archeologią i etnografią</i>	275
Łukasz Miechowicz, <i>Zaraza i „morowe mogiły” na nowożytnej wsi</i>	287
Adam Górski, <i>Wspomnienie zarazy 1709 roku w zachowanych artefaktach epigraficznych</i>	293
Marta Romanow-Kujawa, <i>„Od powietrza” – wizerunki świętych w przestrzeni wsi okolic jeziora Lednica</i>	301
Dorota Żołądz-Strzelczyk, <i>Wpływ epidemii na funkcjonowanie poznańskiego kolegium jezuickiego w XVI i XVII wieku</i>	311
Andrzej Janowski, <i>Zazdrość i pożądanie jako choroby śmiertelne. Przykład Heraklesa</i>	317
CZĘŚĆ 3	321
Eva Drozdová, David Parma, Josef Unger, <i>Hromadný hrob u Brankovic</i>	323
Barbara Kwiatkowska, Jacek Szczurowski, Jakub Trnka, <i>Skręcenie karku – zbrodnia czy wypadek? Podwójny pochówek z cmentarza przy kościele św. Macieja we Wrocławiu (XII-XIII w.)</i>	333
Milan Hanuliak, <i>Informácie o následkoch bojových akcií na území Slovenska v 9. – 15. storočí</i>	339
Iwona Teul, <i>Identyfikowanie i rekonstrukcja ran odniesionych w czasie walk za pomocą tomografu wielorzędowego</i>	349
Jakub Likovský, Petr Velemínský, Lumír Poláček, Jana Velemínská, <i>Zranění pohybového aparátu u velkomoravské populace z mikulčického hradu</i>	357
Piotr Kotowicz, <i>„...wszystką jego broń umieścili obok niego...” Pochówki wojowników (?) na wczesnośredniowiecznych ciałopalnych cmentarzyskach kurhanowych z terenu Polski</i>	363

Jana Krejsová, Petr Váchůt, Petr Hejhal, <i>Válečné konflikty v raně středověkých Čechách a na Moravě. Konfrontace archeologie a písemných pramenů</i>	385
Krzysztof Ratajczak, <i>Z czego wynikały niebojowe straty pierwszej krucjaty?</i>	413
Tomasz Ciasnocha, Honorata Rutka, <i>Zbiorowa mogiła w Piotrowicach, gmina Kostomłoty</i>	419
Arnold Gawron, <i>Czy miały miejsce epidemie? (uwagi leciwego kulturoznawcy)</i>	427
Lista uczestników FL 10	441
Indeks autorów (FL 2 – FL 10)	445

EWA BUGAJ
Instytut Prahistorii Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań

Zaraza w świecie rzymskim w czasach Antoninów

Pamiętaj o całości materii, której malutką cząstkę posiadasz. I o całym czasie, którego krótki i drobniauchny dział ci wydzielono. I o losie, którego jakże znikomą jesteś cząstką!

Marek Aureliusz, *Rozmyślenia*, V, 24.¹

Wnet będziesz pyłem lub szkieletem, tylko imieniem, a nawet już i imienia nie będzie. A imię – to głos i odgłos. A to, co się w życiu szacunkiem otacza wielkim – marne i gniłe, i drobne, podobne do psiaków gryzących się ze sobą lub do dzieci sprzecających się, skłonnych do śmiechu, a wnet potem do płaczu. A wiara i wstyd, sprawiedliwość i prawda – ‘na Olimp z ziemi o drogach szerokich’. Cóż ci więc jeszcze tu wstrzymuje, jeżeli to, co jest spostrzegalne, jest zmienne i nietrwałe, a zmysły – ciemne i złudne? Jeżeli nawet sama duszyczka to wyziew krwi? Jeżeli sława wśród takich ludzi to marność? Cóż więc? Spokojnie czekasz na swe zgaśnięcie czy przeniesienie. A coś pozostaje, aż ten czas nadejdzie? Cóżby innego jak nie czcić i uwielbiać bogów, dobrze czynić ludziom, znosić ich lub trzymać się od nich z dala. I pamiętać o tym, że wszystko, co jest poza granicami twojej istoty fizycznej i duchowej, ani do ciebie nie należy, ani od ciebie nie zależy.

Marek Aureliusz, *Rozmyślenia*, V, 33.²

Epidemie, głód, wojny i katastrofy naturalne należą do tych zjawisk, które na przestrzeni dziejów najdotkliwiej wpływały na losy ludzi oraz powodowały najbardziej znaczące kryzysy umieralności i załamania wzrostu demograficznego – podobnie bywało w czasach rzymskich. Pomimo tego dopiero w latach ostatnich kwestie te zaczęły skupiać większe zainteresowanie badaczy, w tym także historyków i archeologów, którzy na kanwie szerszych studiów demograficznych podejmują coraz chętniej także owe tematy (por. m.in. SUDER 2003, s. 251-257; SCHEIDEL 2001, s. 30-32). Najczęściej rozważanymi zagadnieniami odnoszącymi się do chorób zakaźnych starożytności grecko-rzymskiej są te, które dotyczą znaczenia i zasięgu rozmaitych epidemii wraz z analizą ich konsekwencji społeczno-gospodarczych oraz demograficznych (SALLARES 2002, *passim*; 1991, s. 221-293). W przypadku antycznego Rzymu szczególnie dyskutowane są aspekty demograficzne kryzysu i upadku Cesarstwa zachodniorzymskiego, gdzie epidemie mają być jednym z zasadni-

czych czynników przemian i przyczyn dekadencji (SUDER 2003, s. 251, 255).

Problematyka niniejszego artykułu ogniskuje się wokół jednej z największych epidemii w dziejach starożytnego Rzymu – wokół plagi w czasach Marka Aureliusza, który panował w latach 161-180 po Chr. – plagi określanej w źródłach mianem *pestis Antonini* oraz jej skutków w całym Imperium. Dane historyczne związane z owym zagadnieniem są liczne, aczkolwiek bardzo fragmentaryczne, różnej wagi i daty, co przyczynia się do mnogości wypowiedzi na temat owej zarazy i różnorodnych interpretacji jej skutków, chociaż badacze dysponują świadectwami pochodzącymi dokładnie z czasów jej panowania i biorą owe dane pod uwagę (GREENBERG 2003, s. 413-425; SUDER 2003, s. 252-253; SCHEIDEL 2002, s. 97-114; 2001, s. 30-31; DUNCAN-JONES 1996, s. 108-136; GRIMAL 1997, s. 160-161; PARAIN 1962, s. 202-203).

Zanim bliżej omówię ową zarazę najpierw pragnę zakomunikować kilka uwag ogólnych dotyczących plag w starożytności, a szczególnie w czasach rzymskich.

¹ Marek Aureliusz, *Rozmyślenia*, przekład Marian Reiter, PIW, Warszawa 1997 (wyd. V), s. 64.

² J.w., s. 67.

Czyniono dotychczas liczne wysiłki aby rozpoznać rodzaj chorób wywołujących epidemie w przeszłości. Tym niemniej jakieś jednoznaczne wnioski trudno osiągnąć. Wynika to m.in. z faktu, iż w starożytności nie stworzono żadnej taksonomii owych chorób, pomimo tego, że śmiertelne epidemie w owych czasach pozostawały ciągłym zagrożeniem. Możemy dzisiaj opisywać jedynie ich symptomy ale nie udaje się częstokroć nazwać poszczególnych jednostek chorobowych ich terminami medycznymi. Starożytni autorzy zajmujący się kwestiami zdrowotności czy sami antyczni medycy – jak chociażby jeden z największych lekarzy czasów rzymskich, żyjący w latach 129-199 po Chr., Galen – byli w równym stopniu nieprecyzyjni. Wspomniany Galen nazywa współczesną przecieź sobie plagę w czasach Marka Aureliusza po prostu 'wielką zarazą', nie rozróżniając jej bliżej od innych znanych mu chorób (DUNCAN-JONES 1996, s. 108).

Generalnie stwierdzić można, że starożytni autorzy najczęściej polegali na tak ogólnych określeniach jak: choroba, plaga, zaraza lub trująca choroba (w języku łacińskim: *pestis*, *pestilentia* lub *lues*; w języku greckim: *nosos*, *loimos*, lub też *nosos loimike*) (DUNCAN-JONES 1996, s. 108-109). Z reguły samo greckie słowo *epidēmios* nie nosiło dokładnie takiego znaczenia jakie ma dzisiaj, czyli ewidentnie zwiększonej liczby zachorowań na jakąś chorobę (przede wszystkim zakaźną) na określonym terenie, ale oznaczało po prostu chorobę zdomowioną na jakimś obszarze (SALLARES 1991, s. 225). Co więcej, osoby cierpiące na chorobę określaną dzisiaj jako zakaźna, nie były izolowane od innych, gdyż autorzy pism wchodzących w skład tzw. zbioru pism Hipokratesa nie wierzyli w jej zaraźliwy charakter. To z pewnością sprzyjało rozprzestrzenianiu się zarazu. W Grecji np., jak wspomina Plutarch w *Moralinach*, było w zwyczaju umieszczanie chorych przed domostwami aby przechodzący ludzie mogli mieć łatwy do nich dostęp co dawało im sposobność udzielania rad, w szczególności w sytuacjach kiedy sami doświadczyli już podobnych dolegliwości (za SALLARES 1991, s. 225 i przypis 312).

Jeśli chcielibyśmy przyjrzeć się bliżej konkretnym chorobom zakaźnym występującym w środowisku śródziemnomorskim to wypada

stwierdzić, iż nie uległy one aż tak wielkim zmianom pomiędzy czasami antycznymi i późniejszymi, a przeobrażenia dotyczyć mogą głównie ich wpływu i zasięgu. Większość infekcji zakaźnych, które rozpoznawane są w czasach późniejszych istniała prawdopodobnie już w starożytności – a były to m.in. zapewne ospa, malaria, gruźlica, tyfus, odra i trąd (SALLARES 1991, s. 225-293).

Nie mamy pewności, które z powyżej wymienionych epidemii faktycznie dominowały, z powodu podnoszonej już ignorancji medycznej starożytnych czasów. Ale mankamenty tradycji lekarskiej w tym względzie nie powinny nam przysłonić istoty tej jakże okrutnej przeszłej rzeczywistości, w której zarazy musiały być czymś nieuchronnym, powtarzającym się i oczywistym, a wielkie epidemie są tak często wymieniane np. przez rzymskich kronikarzy, że współcześni musieli uważać je za coś powszechnego (SALLARES 1991, s. 243; DUNCAN-JONES 1996, s. 108-109).

Starożytni ponadto dzielili częstokroć dzieje na lata pomyślne czyli także zdrowe oraz na te, które były naznaczone jakimiś chorobami, wieszczącymi z reguły inne złe wydarzenia, a spotykamy to już w relacjach dotyczących Grecji. Tukidydes w swym dziele *Wojna peloponeska* wspomina zarazę, strasznie pustoszącą i niszczącą Helladę, która wraz z innymi nieszczęściami, takimi jak trzęsienia ziemi, zaćmienia słońca, susze i głód postępowała wraz z wojną, którą opisywał, a do tego momentu wedle autora w dziejach Grecji wszystko toczyło się bardziej pomyślnie³.

Powracając do czasów rzymskich zauważyć wypada, że zarazy w świecie, który objęty był cywilizacją Rzymu wybuchały wiele razy, zarówno w okresie Republiki, jak i Cesarstwa, mając zróżnicowany przebieg, zasięg geograficzny i skutki. Według zachowanych przekazów, głównie historiograficznych, najwięcej z nich wystąpiło jednak w pierwszych wiekach Republiki, a przede wszystkim w 2 poł. V w. i na początku wieku IV przed Chr. (SUDER 2003, s. 252).

W okresie Cesarstwa natomiast, oprócz będącej przedmiotem niniejszego tekstu dramatycznej plagi czasów Antoninów i stosunkowo licznych plag przypadających na czasy późniejsze, w tym szczególnie na schyłek antyku,

³ Tukidydes, *Wojna peloponeska*, Księga I 23-24, przekład Kazimierz Kumaniecki, Czytelnik, Warszawa 2003, s. 28.

wiemy na przykład, iż za panowania Nerona, jesienią 65 r. po Chr. wybuchła zaraza, która siała spustoszenie i spowodowała, jak podają Swetoniusz i Tacyt, śmierć wielu osób:

[...] Do tak wielkich nieszczęść i haniebnych występów, wynikających z charakteru pryncepsa, dołączyły się jeszcze pewne klęski przypadkowe: zaraza morowa jednej jesieni, kiedy trzydzieści tysięcy pogrzebów zapisano na rachunek Libityny...⁴;

[...] Rok tylu zbrodniami skalany także bogowie burzami i chorobami napiętnowali. Kampanię spustoszył huragan, który wille, plantacje drzew i plony wszędzie rozmiótł i gwałtowność swą aż w pobliże stolicy przeniósł, gdzie szalejąca zaraza wśród ludzi wszystkich warstw szerzyła spustoszenie, bez żadnych dostrzegalnych zmian atmosferycznych. Domy pełne były trupów, ulice pogrzebów; nikt bez względu na płeć i wiek nie był wolny od niebezpieczeństwa; wolno urodzona ludność, zarówno jak niewolnicy, nagle ginęła, wśród lamentów małżonek i dzieci, które choć jeszcze przy chorych siedziały, choć jeszcze zmarłych oplakiwały, często na tym samym stosie były spalane⁵.

Okolicznościami sprzyjającymi występowaniu zaraz była z pewnością koncentracja ludności, która sprawiała, że w dużych miastach, jak Rzym, choroby zakaźne rozprzestrzeniały się szybko, szczególnie w miesiącach gorących, takich jak sierpień i wrzesień. Potwierdzają to ustalenia badań na temat sezonowości epidemii i związanej z nią sezonowości zgonów w Rzymie republikańskim, jak również rezultaty studiów z późniejszych epok historycznych. Bardzo istotny jest także fakt występowania epidemii w wojsku. Badania porównawcze ujawniają coraz częściej, że w dawnych wiekach podczas wojny znacznie więcej żołnierzy umierało wskutek chorób niż działań nieprzyjacielskich. Masowe skupienie ludzi na niewielkich przestrzeniach, przy braku elementarnych środków walki z epidemiami, prowadziło do śmierci bardzo wielu żołnierzy właśnie z powodu chorób infekcyjnych. Wreszcie istotną okolicznością sprzyjającą występowaniu zaraz był także głód – brak pożywienia lub jego niedostatek pociągał za sobą również choroby, a ogólne osłabienie organizmu sprzyjało zachorowalności i śmierci (SUDER 2003, s. 252-253).

Wracając do rzymskich przekazów historiograficznych, to oprócz przytoczonych już

powyżej, stwierdzić wypada, że główne dane dotyczące plag w Rzymie zawdzięczamy jednak dziełu Liwiusza (59 przed Chr. – 17 po Chr.) – *Dzieje Rzymu od założenia miasta*, w którym autor niewątpliwie oparł się na przekazach innych rzymskich pisarzy, zwłaszcza młodszych annalistów oraz pozostałych znanych sobie historyków (SALLARES 1991, s. 243 i przypis 342; DUNCAN-JONES 1996, s. 110-111). Analizując skrupulatnie wzmiankowane przez Liwiusza epidemie można wyliczyć, że pojawiały się one w jego wcześniejszej narracji najpierw średnio co 8 lat (konkretnie 8,25 pomiędzy rokiem 490 a 292 przed Chr.), a później o epidemiach wspomina częściej i miałyby występować średnio co 4, 8 lat (pomiędzy rokiem 212 a 165 przed Chr.) (DUNCAN-JONES 1996, s. 110-111).

Z kolei w czasach, co do których brak zachowanych fragmentów dzieła Liwiusza epidemie miałyby być rzadsze, tym niemniej wydaje się, że najprawdopodobniej choroby wtedy wcale nie malały, a jedynie nie mamy o nich wzmianek pochodzących z *Dziejów Rzymu*, natomiast u innych pisarzy starożytnych być może nie zasługiwały na szerszy opis.

Stwierdzić można, że historyczne opisy plag cechuje zawsze pewien stopień stylizacji, pojawiają się toposy przydające narracji efektów literackich, aczkolwiek studia nad owymi źródłami przekonują badaczy, że oprócz nieuniknionej i celowej stylizacji, zasadniczo relacjonują one prawdopodobny przebieg wydarzeń mających najczęściej podobnie rozgrywać się podczas wybuchu epidemii. Porównując rozmaite przekazy R.P. Duncan-Jones doszedł do wniosku, że większość uwag dotyczących plag, które pojawiają się w narracji Liwiusza, powtarza się również i w innych źródłach starożytnych historyków (DUNCAN-JONES 1996, s. 112-115). Są to przede wszystkim wzmianki wskazujące na następujące zagadnienia:

1. Kryzys powołań do armii.
2. Śmierć ludzi w wyniku plagi poprzedzona bywa pomorem zwierząt.
3. Poważna plaga zbiera swe żniwo w ciągu zaledwie kilku dni.
4. Wpływ zarazy może być różny na rozmaite grupy społeczne i rozmaicie odciska się na ich położeniu.

⁴ Swetoniusz, *Żywoty Cezarów*, T. II, Nero, Rozdział 39.1, przekład Janina Niemirska-Pliszczyńska, De Agostini, Warszawa 2004, s. 433.

⁵ Tacyt, *Roczniki*, Księga 16.13, przekład Seweryn Hammer, Czytelnik, Warszawa 2004, s. 378.

5. Podczas plagi pojawia się wielka ilość zwłok, którym niejednokrotnie nie można już zapewnić systematycznych, zgodnych z obowiązującym rytuałem pochówków, więc bywają porzucane lub składa się je w masowych mogiłach.

6. Nie zauważa się psów, sępów i innych zwierząt drapieżnych, pomimo tego, że wokół gniją pozostawione zwłoki.

7. Podejmuje się specjalne przedsięwzięcia religijne aby wspomagały walkę z zarazami, a same plagi bywają często postrzegane jako kary za przewinienia i nieprawość.

8. Zgubne i śmiertelne choroby miały z reguły docierać z Południa lub ze Wschodu. Pliniusz Starszy pisał, że zarazy zawsze wędrują z południowych obszarów ku zachodowi, a przede wszystkim pożywką jest dla nich Egipt⁶. Wymienia się też Etiopie, Libię, a na wschodzie Azję Mniejszą⁷. Generalnie w obrębie basenu Morza Śródziemnego kierunek rozprzestrzeniania się chorób ze wschodu na zachód znajduje też potwierdzenie w regularnych ruchach statków z towarami przemierzającymi się najintensywniej ze wschodu na zachód, i to głównie wiosną oraz latem.

9. Wybuchy epidemii, zapewne dla podkreślenia efektu wypowiedzi, każdorazowo w źródłach historycznych określane bywają jako najgorsze z wszystkich, które w ogóle miały miejsce.

10. W społeczeństwach o niezbyt rozwiniętej wiedzy medycznej, która nie pozwalała wyjaśnić przyczyn epidemii, a to dotyczy starożytności grecko-rzymskiej, oskarżano o ich wywoływanie rozmaite grupy ludzkie, którym okazywano nieprzychylność – mogli to być więźniowie lub po prostu wrogowie. Tak wyjaśnia wybuch epidemii sam Tukidydes, twierdząc, że wrogowie Aten zatruli tam studnie⁸.

Przechodząc do bliższej analizy plagi z czasów Marka Aureliusza, podkreślić wypada, że wyróżnia się ona spośród wszystkich innych zaraz rzymskich z powodu kilku przyczyn. Jest to jedyna z plag rzymskich, która posiada przekazy pozostawione przez naocznych jej świadków, w tym wspominanego już samego Gale-

na, przybocznego lekarza Marka Aureliusza i Lucjusza Werusa. Jest to także jedyna zaraza, co do której mamy liczne, powtarzające się wzmianki pochodzące z czasów późniejszych, Kasjusza Diona, Ammiana Marcellinusa, Eurtopiusza, Orozjusza i innych. Co więcej, siła i zasięg plagi najprawdopodobniej miały charakter pandemii (SUDER 2003, s. 253).

Ponadto ogromna ilość datowanych inskrypcji, papirusów i monet, które pochodzą z terenów Imperium Romanum i wskazują na II stulecie po Chr., dostarcza wielu niezmiernie ważnych informacji. Rzucają one światło na procesy społeczne i ekonomiczne zachodzące w okresie plagi, i to zarówno w Italii, jak i w prowincjach.

Sama zaraza, identyfikowana najczęściej z ospą, chociaż niektórzy badacze nie wykluczają innych chorób (SALLARES 1991, s. 230, 250-255; DUNCAN-JONES 1996, s. 116, przypis 86), prawdopodobnie przyniesiona przez armię ze wschodnich obszarów basenu Morza Śródziemnego na zachód po kampanii Lucjusza Werusa przeciw Partom, wydaje się po raz pierwszy pojawiać w 165 r. w Smyrnie, a w 166 dociera do Rzymu⁹. Fakt ten powoduje między innymi opuszczenie miasta przez Galena, który udał się do rodzinnego Pergamonu, czym nie zyskuje w oczach niektórych badaczy pozytywnej oceny jako lekarz (SALLARES 1991, s. 255), aczkolwiek po krótkim pobycie w Azji Mniejszej medyk wezwany został na powrót do Rzymu, aby służyć pomocą Markowi Aureliuszowi i Lucjuszowi Werusowi, którym towarzyszy w 168 r. w podróży do Akwilei. W roku 167 oznaki wzmożonej śmiertelności ludzi obserwowane były na terenach Dacji. Wiemy, że pobór do legionów w roku 168 przebiegał w Egipcie wyjątkowo opornie w stosunku do czasów wcześniejszych. Po koniec roku 168 Marek Aureliusz, który przebywał w Akwilei, gdzie stacjonowały na postoju zimowym legiony, powrócił spieszenie do Rzymu gdyż w obozie zaczęła szerzyć się zaraza. W Egipcie na przełomie lat 168/169 odnotowano wyjątkowe zmniejszenie w przyprawach podatków. Większość danych

⁶ Por. Pliniusz, *Historia Naturalna*, T. II, Księga XXVI 1, przekład Irena i Tadeusz Zawadzcy, De Agostini, Warszawa 2004, s. 217 i 219.

⁷ Por. Tukidydes, *Wojna peloponeska*, Księga II 47-49, przekład Kazimierz Kumaniecki, Czytelnik, Warszawa 2003, s. 110.

⁸ J.w.

⁹ Wszystkie kolejne daty dotyczyć będą wyłącznie czasów po narodzeniu Chrystusa, więc w dalszej części tekstu skróty to oznajmujące zostaną pominięte.

historycznych przemawia ponadto za tym, iż w armii rzymskiej odnotowywano katastroficzne straty ludzkie postępujące nieustannie do roku 172, a będące wynikiem, oprócz toczonych w owych czasach wyczerpujących wojen, przede wszystkim zarazy (DUNCAN-JONES 1996, s. 116-117; GRIMAL 1997, s. 158-160).

Plagi miały w ówczesnej rzeczywistości z całą pewnością zdolność do przemieszczania się na wielkie odległości, a strefy kulturowe nie stanowiły dla nich żadnych barier. Wystarczy tutaj dodać, że w II w. epidemie zaczęły być coraz częstsze w Chinach, a siedem z jedenastu poświadczonych źródłowo chińskich plag owego stulecia przypada na lata 160-190, czyli również czasy Antoninów (DUNCAN-JONES 1996, s. 117).

Jeśli chodzi o świadectwa literackie i historyczne autorów współczesnych omawianej *pestis Antonini* to są one rozmaite, sądzę jednak, że warto za niektórymi badaczami przytoczyć tutaj kilka uwag również na ten temat.

Przywoływany już wielokrotnie Galen, wspomina w swych pismach plagę bardzo wiele razy, a ich fragmenty ilustrują niezwykle dramatyczny jej przebieg. Z kolei grecki retor Eliusz Arystydes (117 lub 129? – ok. 190), o którym wiemy, iż był osobą obsesyjnie zainteresowaną swym stanem zdrowia, pozostawił nam w jednej ze swych mów (*Orationes* 48.38-44) taką oto relację: „Zdarzyło się to na przedmieściach (Rzymu) w pełni lata. Plaga zaatakowała prawie wszystkich moich sąsiadów. Najpierw zachorowali dwaj z trzech moich służących, jeden po drugim, ale wkrótce wszyscy musieli trafić do łóżek, obaj młodszy i ów starszy. W końcu choroba zaatakowała i mnie. Z miasta przybyli lekarze a ich pomocnicy zostali wykorzystani jako służący. Nawet niektórzy z lekarzy mną się opiekujący także pełnili funkcję służących. Cały mój inwentarz zwierzęcy również się rozchorował. Jeśli ktokolwiek próbował poruszać się, natychmiast padał martwy pod drzwiami. Wszyscy wokół pogrążeni byli w rozpacz, płaczu, jękach i wszelkich trudnościach. W mieście panowała podobnie przerażająca choroba... Dotkliwie odczułem palenie przyjmowanej gorzkiej mikstury... powstrzymywano mnie przed jedzeniem... Z czasem le-

karze poddali się i byli bezsilni... oznajmili mi, że wkrótce umrę... (Jednakże po wizjach, w których pojawili się Asklepios i Atena) wziąłem wątróbkę gęsi... potem trochę kiełbas... i tak krok po kroku powoli wyzdrowiałem. Gorączka nie opuszczała mnie jednak całkowicie, a trwało to do czasu aż najdroższe, wykarmione przeze mnie przybrane dzieci zmarły”.¹⁰

Kolejny autor, również żyjący za panowania Marka Aureliusza to Lukian (ok. 120-190), pisarz i retor grecki, którego ton wypowiedzi jest sarkastyczny. Być może śmiertelne epidemie były dla niego czymś naturalnym i stawał się na nie nieczuły. Jedną z jego relacji, będącą pamfletem wymierzonym w fałszywego proroka, Aleksandra z Abonutejchos, dowodzi jednak przede wszystkim powszechnego strachu ludzi przed epidemiami i pokazuje, że w miastach greckiego wschodu, plaga postrzegana była jako kara i należało przed nią próbować się chronić. Pisał on (*Aleksandros e Pseudomantis* 36):

„Była wyrocznia i zaklęcie, którą kapłan Aleksander rozesłał do wszystkich ludów podczas zarazy; to jeden wers: ‘Febus-słońce bóg nieostrzyżony powstrzymuje napór chmur plagi’. Ów napis widniał na każdych drzwiach jako zaklęcie mające odstraszać zarazę, jednakże w większości wypadków dawało to rezultat odwrotny. Były nawet takie domostwa z wypisanym zaklęciem, które szczególnie ucierpiały gdyż zostały całkowicie wyludnione! Nie przypuszczam aby mieszkańcy zostali właśnie zaatakowani z powodu tego wersetu – ale z jakiś przyczyn tak się działo. Można sądzić, że ludzie odrzucali ostrzeżenia przed zarazą i żyli zbyt beztrosko ponieważ myśleli, że mają zaklęcie, które ich przed nią ochroni i jakiś ‘Febus-słońce’ odciągnie plagę swymi strzałami!”¹¹

Różnorodne opisy zarazy, jak już wspominałam, pochodzą również z późniejszych źródeł historycznych i przekazują najczęściej jej porażające skutki. Dla przykładu w relacji zamieszczonej w *Scriptores Historiae Augustae*, biograf Lucjusza Werusa (13,3-5) pisze: [...] *wybuchła zaś taka zaraza, że trupy wywożono na zwykłych i ciężarowych wozach. Wtedy to Antoninowie ustanowili bardzo surowe prawa dotyczące grzebania i wznoszenia grobowców, obawiali się bowiem, by ktoś nie wybudował grobowca w pobliżu domu, prawa tego*

¹⁰ Cytuję we własnym tłumaczeniu na podstawie przekładu na język angielski C.A. Behr’a, przytoczonego przez R.P. Duncan-Jones’a (1996, s. 118).

¹¹ Cytuję we własnym tłumaczeniu na podstawie przekładu na język angielski za wyd. Loeb, przytoczonego przez R.P. Duncan-Jones’a (1996, s. 119).

przestrzega się także dzisiaj. Zaraza zabrała wiele tysięcy ludzi [...] (podaję za SUDER 2003, s. 253).

Z kolei w dziele Ammiana Marcellinusa czytamy: [...] *To miasto (Seleucja) – jak wcześniej donosiliśmy – zdobyli dowódcy wojsk cesarza Werusa, wyrwali z cokołu posąg Apollona Komajosa i przewieźli do Rzymu, gdzie kapłani bóstw umieścili go w świątyni Apollina Palatyńskiego. Powiadają, że po zabraniu tegoż pomnika i po spaleniu miasta żołnierze, którzy przeszukiwali świątynię, znaleźli wąski otwór. Kiedy go rozwarli, aby znaleźć jakieś kosztowności, z pewnego niedostępnego dla ludzi miejsca, które było zamknięte dzięki tajemnej sztuce kapłanów chaldejskich, wydostała się jakaś zaraza z pierwotnych czasów. Miała w sobie siłę nieuleczalnych chorób i w epoce owego Werusa i Marka Antonina od samych granic perskich aż po Ren i Galię wszystko skaziła śmiertelną infekcją.*¹²

Biorąc pod uwagę przytoczone powyżej krótkie i wybrane relacje historyków oraz innych pisarzy antycznych dotyczące plagi czasów Antoninów wraz z licznymi analizami kolejnych świadectw podejmowanymi przez badaczy stwierdzić można, że źródła pisane ilustrują wiele kwestii, które się z nią wiązały. Plaga wędrowała ze wschodu na zachód zapewne biorąc początek w Mezopotamii, a rozprzestrzeniona była przez rzymską armię wracającą z wojen partyjskich. Zaatakowała Rzym, Italię oraz prowincje. Umieralność była szczególnie wysoka w armii, powodując konieczność kolejnych poborów, aby móc w ogóle kontynuować wojny markomańskie (GRIMAL 1997, s. 160). Jeden z rzymskich annalistów przypisuje szczególne ataki plagi na lata 168 i 172, a drugie z tych uderzeń wyjątkowo silnie miało odbić się na armii (DUNCAN-JONES 1996, s. 120).

Warto obecnie przyjrzeć się skutkom plagi czasów Antoninów, a problem ten jest w ostatnich latach tematem znaczących dyskusji i wzbudza bardzo wiele kontrowersji (BAGNALL 2000, s. 288-292; 2002, s. 114-120; SCHEIDEL 2002, s. 97-114; GREENBERG 2003, s. 413-425).

Najpierw należałoby rozważyć wpływ zarazy na wielkość populacji. Niestety brak jest danych liczbowych mówiących o skutkach demograficznych epidemii bądź informacji umożliwiających ich kwantyfikację. Niektórzy badacze utrzymują nawet, że zmarło wówczas

14-20% ludności, a mogło to mieć miejsce między innymi w Egipcie, Italii, Galii oraz prowincjach naddunajskich, i to w okresie nieco dłuższym niż 20 lat, wg innych zaś straty były znacznie niższe, zaledwie 1-2%. Przy przyroście naturalnym 0,3% rocznie, aby wyrównać 20% ubytek ludności potrzeba mniej więcej 75 lat. Według niektórych badaczy skutki epidemii mogły być dramatyczne, jednak szybko je wyrównano. Niestety, przeszkadzały temu w znacznym stopniu kolejne epidemie, np. w Rzymie pod koniec lat osiemnastych II w. i następna w III w., choć kolejni historycy uważają, że w okresie dynastii Sewerów liczba ludności na pewnych obszarach Cesarstwa zaczęła ponownie wzrastać, o czym świadczą rozwój ekonomiczny. Na wcześniejsze wyludnienie niektórych terenów zdaje się wskazywać fakt, że w czasach panowania Marka Aureliusza osiedlono w wielu regionach barbarzyńców, m.in. w Italii (SUDER 2003, s. 253-254).

Najlepiej prawdopodobne zmiany zachodzące na wskutek zarazy możemy prześledzić dzięki zachowanemu papirusom na przykładzie Egiptu, na terenie którego plaga utrzymywać miała się najdłużej, a badania części autorów, w tym przywoływanego częstokroć na łamach niniejszego tekstu Duncan-Jones'a, ale również Scheidel'a wskazują na dewastację krainy. Mamy w owych źródłach wzmianki świadczące o drastycznym zmniejszeniu wpływu z podatków i o zmniejszającej się populacji – nawet o 1/3 ludności. Zaobserwowano również, iż przekazy wskazują na zjawisko ucieczki ludności z zakażonych obszarów, które występować miało na masową skalę, a taki exodus miał zapewne miejsce także na innych terenach (DUNCAN-JONES 1996, s. 120-121; SCHEIDEL 2002, s. 97-100).

Z kolei interesującym dla badaczy tropem wydaje się powiązanie zarazy ze stanem ówczesnego rolnictwa. Dane, którymi dysponujemy dotyczą przede wszystkim ziem pod uprawę zbóż, które w Egipcie brane były w dzierżawę. Odnotowuje się na nich spore zmiany, co ma być wynikiem panowania zarazy, aczkolwiek owe zmiany nie zachodzą gwałtownie. Przede wszystkim dzierżawione tereny zmniejszają się, a uprawiane arealy stają się wyjątkowo małe.

¹² Ammianus Marcellinus, *Dzieje rzymskie*, T. I, Księga XXIII 6.24, przekład Ignacy Lewandowski, Prószyński i S-ka, Warszawa 2001, s. 462.

Dalsza zmiana dotyczy okresów dzierżawy, te z reguły ulegają skróceniu. Co więcej renty dzierżawne, nawet te najwyższe z czasów zarazy, osiągają zaledwie połowę wysokości rent wcześniejszych, a wpływy z podatków ulegają znaczącemu ograniczeniu (DUNCAN-JONES 1996, s. 122-123; SCHEIDEL 2002, s. 97).

W okresie plagi widzimy również zanik stosownej i skrupulatnej dokumentacji, którą prowadzono wcześniej, a ma to zaświadczać o powszechnym upadku gospodarczym i pograżaniu się w chaosie. Wyjątkowo uwidacznia się to w malejącej liczbie dyplomów zakończenia służby w armii, które wręcz dla ponad dziesięcioletniego okresu wzmożonej zarazy nie są wcale znane (DUNCAN-JONES 1996, s. 124-125).

Dla części badaczy, przytoczone powyżej uwagi, zebrane i przedstawione głównie przez Duncan-Jones'a, obarczone są jednak zbyt dużą dozą uogólnień, a prezentowane wnioski wysnute zostały ze zbyt szczupłej i fragmentarycznej bazy źródłowej aby można było w przekonujący sposób mówić, iż skutki zarazy dla Egiptu były aż tak dotkliwe (BAGNALL 2000, s. 291; 2002, s. 114-120). Nawet sam Scheidel, który w pewnych generaliach podziela opinie Duncan-Jones'a, iż plaga z czasów Antoninów uderzyła z wyjątkową siłą i przyniosła poważny kryzys demograficzny i gospodarczy, daleki jest od tak jednoznacznych stwierdzeń i próbuje przedstawić bardziej zrównoważony model zmian populacyjnych i ekonomicznych w Egipcie, które miały nastąpić po 165 r. (SCHEIDEL 2002, s. 97-114).

Najbardziej krytycznie na temat skutków *pestis Antonini* w stosunku do zebranych przez Duncan-Jones'a źródeł, zarówno historycznych, jak i archeologicznych, wypowiedział się jednak J. GREENBERG (2003). Wykazał m.in. na podstawie analizy wydawania dyplomów wojskowych w poszczególnych dekadach cesarskiego Rzymu w latach 51-241, iż hiatusy w ich pojawianiu się występowały niejednokrotnie, także w okresach, co do których nie ma podejrzeń o występowanie plag (GREENBERG 2003, s. 415, fig. 1). Co więcej, wziął pod uwagę kolejne źródła przytaczane w pracy Duncan-Jones'a. Mianowicie ten pierwszy dalszych potwierdzeń dotkliwego wpływu plagi za Antoninów na życie społeczne poszukiwał poprzez badanie inskrypcji – konkretnie poprzez zestawianie frekwencji ich występowania

nia. Datowane inskrypcje, nawet co do dnia, miesiąca i roku, miałyby ulec znaczącej redukcji ilościowej w okresie pomiędzy 166 a 180 rokiem, a najlepsze potwierdzenie ma to znaleźć w materiałach zebranych dla samego miasta Rzymu. Inskrypcje wskazujące jedynie na okres panowania konkretnego cesarza także występują w mniejszej ilości, a dla Italii na czas epidemii ów spadek szacowany jest przez badacza na ok. 25%. Wreszcie budowle publiczne wznoszone w Rzymie i na terenie Italii, finansowane z pieniędzy państwowych, miałyby także powstawać w znacząco mniejszej ilości – ma to być spadek nawet rzędu 50% w stosunku do wcześniejszych panujących (DUNCAN-JONES 1996, s. 125-129).

Greenberg z kolei uważa, iż ilość inskrypcji wzięta pod uwagę jako próba jest zbyt mała aby na tej podstawie wyciągać jakiegokolwiek wiążące wnioski. To samo dotyczy analizy finansowanych budowli (GREENBERG 2003, s. 416-417).

Dalsze dane obaj badacze uzyskują poprzez analizę aktywności wytwórczej i rzemieślniczej – np. porównując produkcję cegieł i pozyskiwanie marmuru wykorzystywanego do dekoracji okazałych budowli. Dzięki stempelom na ceglach jesteśmy w stanie prześledzić w pewnym stopniu skalę i intensywność jej produkcji, na tyle na ile zachowane źródła w postaci owych cegieł nam na to pozwalają. Dla samego Rzymu wedle szacunków Duncan-Jones'a wszystko ma wskazywać na spadek produkcji cegieł w czasach Marka Aureliusza. W przypadku marmuru ma być podobnie – cesarskie kamieniołomy we Frygii na terenie Azji Mniejszej w starożytnym Docimium zaopatrujące Rzym i Lacjum w tak zwane *pavonazzetto*, sławny marmur wielokolorowy, używany do wykonywania elementów dekoracyjnych i kolumn, wykazują eksploatację jedynie do połowy lat 160., a następnie zostaje ona całkowicie przerwana aż do roku około 172. Następnie wydobywanie znów postępuje ale w bardzo znikomym stopniu. Produkcja marmuru w innych kamieniołomach, w Teos, też na terenie Azji Mniejszej, również przechodzi podobny kryzys. Czternaście przygotowanych do transportu i opatrzonych inskrypcjami bloków marmurowych nigdy stamtąd nie wypłynęło i zalega w owym miejscu, a wszystkie datowane są na lata pomiędzy 163 a 166 rokiem (DUNCAN-JONES 1996, 129-130).

Według Greenberga natomiast, jeśli przeanalizujemy dane dotyczące produkcji cegieł w o wiele dłuższej skali, a także pozyskiwanie marmuru, to uzyskujemy ponownie modele pokazujące, iż takie wahania miały miejsce również w innych czasach (GREENBERG 2003, s. 418, fig. 8, s. 420, fig. 9).

Z kolei pod uwagę warto jeszcze wziąć emisje monet. Na emisjach rzymskich czasów Marka Aureliusza pojawia się legenda *Salus* – to bogini mająca chronić przed klęskami (GRIMAL 1997, s. 160). Jej miano widnieje na dwóch emisjach – na tej datowanej na pierwszy rok panowania oraz na okres wybuchu plagi, co jest w pełni zrozumiałe. Natomiast co do generalnych tendencji, wedle Duncan-Jones’a maleje w okresie zarazy produkcja denarów oraz sesterców dająca się prześledzić poprzez analizę skarbów. Z kolei jakaś reguła dotycząca wytwarzania monet złotych w owym okresie czasu jest natomiast trudna do zweryfikowania ze względu na znikomą frekwencję złotych monet w ogóle. Oprócz Rzymu dane poświadczają także spadek wybijania monet w Egipcie (DUNCAN-JONES 1996, s. 130-134). Greenberg argumentuje, iż nagle fluktuacje w emisjach monet występowały również wcześniej – np. za panowania Antonina Piusa w latach 149-150 produkcja denarów spadła aż do 93% a aureusów do 91% (GREENBERG 2003, s. 421) i ponownie osłabia możliwość udokumentowania poprzez wybiórcze, wąsko analizowane dane skutków plagi.

Wreszcie na koniec, wśród innych źródeł, tym razem bardziej przekonujących moim zdaniem o kryzysie, warto odnotować jeszcze list Marka Aureliusza do obywateli Aten. W owym liście datowanym na 174-175 rok, cesarz wspomina, że nie ma w mieście wystarczającej ilości szlachetnie urodzonych, którzy mogliby być członkami areopagu, który zupełnie został przetrzebiony. Zatem odstępuje od swych wcześniejszych wymagań aby takim członkiem mógł zostać jedynie obywatel o poświadczonych wstecz trzech generacjach wolnych przodków, a nawet dopuszcza możliwość członkostwa dla wyzwolenców – wszystko po to aby ta instytucja w ogóle przetrwała (DUNCAN-JONES 1996, s. 134).

Zakomunikowane przeze mnie powyżej bardzo skrótowo rozmaite źródła, aczkolwiek rozproszone i wybiórcze, poświadczają z całą pewnością pojawienie się dotkliwej plagi w czasach Antoninów, która zapadła także

w pamięć potomnych. Nie wiemy z całą pewnością czy owa długotrwała i dalekosiężna zaraza zaatakowała absolutnie całe cesarstwo. Zapewne były miejsca gdzie ona nie dotarła. Trzeba sobie zdawać sprawę, że pewna fizyczna inercja i brak mobilności ludzi w społeczeństwach przed-industrialnych chroniła ich jednak przed rozprzestrzenianiem się rozmaitych chorób zakaźnych. Czynniki, które powodowały rozchodzenie się ówczesnie śmiertelnych epidemii były przede wszystkim: przemieszczanie się oddziałów armii i migracje personelu wojskowego pomiędzy obozami a domostwami; kontakty handlowe drogą morską w obrębie całego basenu Morza Śródziemnego a nawet poza nim oraz do pewnego stopnia żegluga wzdłuż niektórych rzek, jak Nil, Ren czy Rodan. Oczywiście najbardziej narażone na wszystko były naprawdę duże ośrodki, w tym samo miasto Rzym, do którego z różnych przyczyn przyjeżdżało wielu ludzi.

O ile wybuch samej plagi i jej zasięg nie wzbudza kontrowersji, to jej skutki przeciwnie, pozostają wciąż przedmiotem debat. W sumie stwierdzić można, iż brak jest dostatecznych przesłanek przy obecnym stanie badań do uznania za wiarygodną w pełni hipotezę, że zarazy za Antoninów spowodowały istotnie spadek liczby ludności rządu 20%. Niemniej jednak niektórzy badacze, chcąc widzieć w owej zarazie, jak również kolejnej z II w. i z następnych stuleci czynnik, który powodując istotny spadek liczby ludności na niektórych obszarach, m.in. w Italii, Galii i w prowincjach naddunajskich, przyczynił się do upadku Cesarstwa zachodniorzymskiego. Przypisywano mu także istotne negatywne konsekwencje ekonomiczne dla zachodniej części Cesarstwa, przy jednoczesnym rozwoju prowincji afrykańskich, Syrii, Palestyny. Zastanawiające jest jednak, że liczne epidemie z okresu wczesnej Republiki nie zniszczyły państwa przy znacznie mniejszej jego populacji i słabiej rozwiniętej gospodarce (SUDER 2003, s. 254-255).

Bez wątplenia fenomen ten wymaga dalszych badań, które podejmowane na podstawie wszystkich dostępnych danych – zarówno historycznych, jak i archeologicznych, i to analizowanych z uwzględnieniem występujących prawidłowości i szerszej perspektywy badawczej, nie ograniczonej jedynie do wąskiego okresu czasu, może przynieść w przyszłości pozytywne efekty.

Literatura

- BAGNALL R. S.
2000 P. Oxy 4527 and the Antonine Plague in Egypt: Death or Flight?, *Journal of Roman Archaeology*, t. 13, s. 288-292.
2002 The Effects of Plague: Model and Evidence, *Journal of Roman Archaeology*, t. 15, s. 114-120.
- DUNCAN-JONES R. P.
1996 The Impact of the Antonine Plague, *Journal of Roman Archaeology*, t. 9, s. 108-136.
- GREENBERG J.
2003 Plagued by Doubt: Reconsidering the Impact of Mortality Crisis in the 2nd c. A.D., *Journal of Roman Archaeology*, t. 16, s. 413-425.
- GRIMAL P.
1997 Marek Aureliusz, przekład A. Łukaszewicz, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- PARAIN CH.
1962 Marek Aureliusz, przekład J. Rogoziński, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- SALLARES R.
1991 The Ecology of the Ancient Greek World, London: Duckworth.
2002 Malaria and Rome. A History of Malaria in Ancient Italy, Oxford: Oxford University Press.
- SCHEIDEL W.
2001 Progress and Problems in Roman Demography, [w:] W. Scheidel (red.), *Debating Roman Demography, Mnemosyne, Bibliotheca Classica Batava*, Supplementum 211, Leiden, Boston, Köln: Brill, s. 1-81.
2002 A Model of Demographic and Economic Change in Roman Egypt after the Antonine Plague, *Journal of Roman Archaeology*, t. 15, s. 97-114.
- SUDER W.
2003 Census populi. Demografia starożytnego Rzymu, *Acta Universitatis Wratislaviensis*, No 2467, *Historia*, t. CLX, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.